CZĘŚĆ XXXIII, № 38. ROK 17 (1846).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 21 Maja. / 2 Czerwca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *20 Maja.* / *1 Czerwca.*

«7 (19) Maja, o godzinie 9 rano, N. Cesarz Jmć, raczył odbyć przegląd wojsk zebranych pod Warszawą na placu popisowym w Powązkach; wojska te były znalezione przez N. Pana w doskonałym porządku.

9 (21) Maja J. C. Mość raczył zwiedzać Cytadellę Alexandrowską.

10 (22) Maja o 8 rano N. Pan odbył brygadną musztrę 1 brygady zbornej dywizyi pieszej na popisowym placu za Powązkowskim obozem, za jakową musztrę objawione było wojskom zadowolenie Monarsze.

11 (23) Maja, o 8 rano J. C. Mość raczył odbyć brygadną musztrę 2 brygady zbornej dywizyi pieszej na placu popisów za obozem Powązkowskim, za jakową musztrę było objawione wojskom zadowolenie Monarsze.

O wpół do 1 po południu, J. C. Mość odjechał drogą żelazną do Skierniewic i wrócił do Warszawy tegoż dnia o kwadrans na 8 wieczorem.

— W Niedzielę 12 (24) Maja, o godzinie 11 rano, N. Cesarz Jmć słuchał Mszy św. w Cerkwi Łazienkowskiej, przy czém miała miejsce kościelna parada ze szwadronu pułku ułanów J. C. W. Arcyxięcia Alberta Austryackiego i kompanii 1 bataljonu Saperów. Po nabożeństwie J. C. Mość był na zmianie warty od 3 bataljonu strzelców i raczył pozostać zadowolonym.

13 (25) Maja, o godz. 8 rano N. Pan odbył na polu Mokotowskiém musztrę pułku Ułanów J. C. W. Arcyxięcia Alberta Austryackiego, tudzież pułków Kaukazskiego zbornego nieregularnego i Zakaukazskiego konno-muzułmańskiego i z tych ostatnich dwóch pułków raczył pozostać zupełnie zadowolonym.

O południu N. Cesarz Jmć raczył być w szpitalu św. Ducha i oglądać kościoł w Woli a wracając z tamtąd N. Pan zwiedził Dom Przytułku i Pracy.

—

17 bieżącego Maja J. C. Wysokość Xiążę Piotr Oldenburgski przybył do Petersburga w powrocie z zagranicy.

—

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 6 Maja, mianowani: Dowodzca 2 brygady 1 dyw. Ułanów Jenerał-major *Tuchaczewski*, Nakaznym Atamanem Dunajskiego wojska kozaków, z zaliczeniem do jazdy — Komendant miasta Archangelska liczący się w Armii Jenerał-major *Karczewski*, Komendantem miasta Kazania i Pułkownik 1 brygady artylleryi Gwardyjskiej *Simborski 2*, Dowodzcą 2 Grenadyerskiej artyl. brygady — Wykreśla się ze spisów zmarły Nakazny Ataman Dunajskiego wojska kozaków Jen.-major *Wasilewski*.

— *Reskrypt* Cesarski *do Rzeczywistego Radzcy Stanu Hube, z dnia 19 Stycznia 1846.*

«W nagrodę odznaczonej gorliwością służby i prac szczególnych, podjętych tak w Kommissyi do rewizyi i ułożenia Praw Królestwa Polskiego, jako i w II Oddziale przybocznej Naszej Kancellaryi, najłaskawiej mianujemy was kawalerem orderu *Św. Anny 1 klassy*, którego znaki przy niniejszém załączone rozkazujemy wam przywdziać i nosić stosownie do Ustawy.

«Pozostajemy Cesarską łaską Naszą ku wam przychylni.»

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z dnia 27 Kwietnia, następni, w liczbie innych, urzędnicy, za wysługę ustanowionych zakresów obok gorliwego i nieposlakowanego pełnienia obowiązków, podniesieni zostali do rangi Radzcy Kollegijalnego, Radzcy Dworu: Towarzysz Pre-

zydenta Grodzieńskiej Izby Sądu Cywilnego Nilus *Dawydow*, Gubernijalny Kontroler Grodzieńskiej Izby Skarbowej Franciszek *Rymwid-Mickiewicz*, Radzca Rządu Gubern. Witebskiego Sergijusz *Wiesiełowski*, Członek Wołyńskiej Gubernijalnej Kommisyi Żywności Józef *Bilski*, Kubiński Powiatowy Naczelnik Wincenty *Konopka* i Rządzca Kancellaryi Jenerał-Gubernatora Smoleńskiego, Witebskiego i Mohylewskiego Paweł *Gajewski*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 16 Maja.* Następne szczegóły poprzedziły przyjęcie w Izbie Niższej billu o reformie praw celnozbożowych. Na posiedzeniu 15 Maja P. D'ISRAELI zabrał głos w imieniu stronnictwa *Tory*, do którego należy, dla zebrania w jedno wszystkich argumentów tegoż stronnictwa przeciw wnoszonemu billowi i dla wylania żółci swojej na pierwszego Ministra, jako na odstępcę Torysów.

Lord John RUSSELL, mówił w imieniu stronnictwa *Whig*, którego jest głową i uznając sprawiedliwość wyrzutów czynionych przez P. d'Israeli, Sirowi Robertowi Peel, wyciągnął ztąd wniosek o zupełném rozprzężeniu się partyi Tory, która upada nie przez odstępstwo swego głównego zwolennika, ale przez brak zasady prawdziwie patryotycznej. Następnie lord Russell zszedł do trudności istnących między Angliją i Ameryką i miał nadzieję, że przyjęcie billu pociągnie za sobą załatwienie tych trudności.

Pierwszy Minister, sir Robert PEEL, zaczął od oświadczenia, że na osobiste attaki jadowitego przeciwnika swego P. d'Israeli odpowiadać nie myśli, zostawując chętnie jego rozbiorowi całe 30 lat swego politycznego zawodu. Następnie starał się wyłożyć co najzbiorowiej argumenta przemawiające za billem przez się wniesionym, usiłując szczególniej dowieść, że przyjęcie jego nie będzie miało szkodliwych skutków dla rolnictwa krajowego.

O godzinie dopiero 4 po północy Izba zabrała się do głosowania, o którego wypadku jużeśmy donieśli.

Na początku tegoż posiedzenia P. HUME otrzymał upoważnienie do przedstawienia billu o zatwierdzenie przez Parlament pensyi udzielonej Lordowi Hardinge przez kompaniją Wschodnio-Indyjską. P. Hume z tego powodu mówił energicznie przeciw wynoszeniu na parów takich osób, które niemają majątku dostatecznego do utrzymania takowej godności.

— Umarł mając lat 74 admirał Białej bandery, kawaler W. Krzyża orderu Łazni, sir Robert Walter-Ottway.

— Podług urzędowych podań przeszło sto rozmaitej rangi statków wojennych buduje się w tej chwili na warstatach angielskich. W tej liczbie jest 35 statków parowych, 10 fregat pierwszego rzędu, 4 drugiego, 10 okrętów linjowych od 80 do 84 dział, 6 od 90, 6 od 110 i jeden od 120 dział.

— Podług listów z Hong-Kong, mowa jest o opuszczeniu tej Angielsko-Chińskiej kolonii, z powodu nadzwyczaj niezdrowego klimatu, albowiem z żołnierzy tam posyłanych przeszło połowa zwykle umiera w przeciągu kilku miesięcy.

— Ostatnimi czasy w Opactwie Westminster wystawiony został pomnik poecie Southey obok pomnika Shakspeare'a.

FRANCYA. *Paryż 17 Maja.* Rozeszła się pogłoska, że Izba Parów ma zamiar niezatwierdzić projektów dróg żelaznych które na obecnej sessyi zostały przyjęte przez Izbę Deputowanych. To jest rzeczą pewną, że wielu Parów, widząc trudności pieniężne, wynikłe ze zbytniego zapędzenia się w spekulacye dróg żelaznych, są nieprzyjaźni nowym projektom i chcieliby odłożyć ich wniesienie do czasu zupełnego uiszczenia summ, dawnemi projektami objętych.

— Twierdzą za pewną, że Ibrahim-Pasza oświadczył już zamiar zwiedzenia nietylko Londynu, ale kilku innych stolic stałego lądu przed powrotem swoim do Egyptu, powracać zaś będzie na Wschód lądem i zabawi czas jakiś w Hadze, Berlinie i Wiedniu.

— Wydawca odpowiedzialny dziennika *Gazette de France* znowu skazany został na 3 miesiące więzienia i 3,000 fr. kary pieniężnej za jeden z ostatnich artykułów przeciw Rządowi.

HISZPANIJA. *Madryt 11 Maja.* Rząd okolnikiem wydanym do szefów politycznyzh po prowincyach objawił nakoniec swoj zamiar niezwoływania nowych kortezów w dzisiejszym osobistym ich składzie. Zaleca się tym szefom co najrychlejsze dokonanie przygotowawczych kroków do wprowadzenia nowego prawa o wyborach. Sądzą że rozwiązanie obecnych kortezów nastąpi, jak skoro ułożone zostaną nowe spisy wyborcze.

— Don Pedro Maria Fernandez mianowany został Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Spraw Wewn. na miejsce P. Jana Filippa Martinez.

SZWAJCARYA. Jedna Gazeta Paryska zawiera artykuł następujący: «Szwajcarya, ta niegdyś tak spokojna i mocna Rzeczpospolita, jest dziś targana na wszystkie strony przez partye które wydzierają sobie wzajemnie kierunek spraw publicznych. Zagorzały radykalizm uczynił takie postępy, iż nie tai się już więcej ze swemi zamiarami, z podniesioną głową dąży do ich wypełnienia i śmiało powtarza, że kilka mu tylko postępnych modyfikacyj pozostaje do dokonania—chce on całkowitej reformy Konstytucyi 1831 roku.

«Między wszystkiemi Kantonami Vaud najwięcej się odznacza tą krucyatą anarchiczną. Jego Komitet sterniczy (Comité Directeur) liczy pomiędzy swemi członkami wielu kommunistów, tak szwajcarów jako cudzoziemców, szczególniej niemców. Utrzymuje nieprzerwane związki w Niższym Valais i w Kantonie Genewy i jest afiljowanym do wszystkich towarzystw tajemnych Szwajcaryi. Te towarzystwa ustaliły się w Aarau, w Soleure, w Bâle-wsi; mają swoje organa jawne w Bernie i w Zurich. Liczą tam dziesięć loż kommunistowskich. Zresztą o stopniu złego można sądzić z następnego artykułu, umieszczonego we wszystkich

dziennikach Szwajcarskich: «Wielka Rada Kantonu Zurich uchwaliła 64 głosami przeciw 61, (większością 3 głosów tylko), prawo przeciw kommunizmowi; prawo to brzmi jak następuje: «Zabrania się *usprawiedliwiać publicznie kradzież «i tym podobne przestępstwa*, podbudzać do wzajemnej nie«nawiści współobywateli przez argumenta wzięte z nierów«ności majątków, i nastawać złośliwie na istnący porządek, «usiłując zniszczyć prawo własności, i t. d.

Artykuł drugi prawa zawiera rozkaz rozwiązania niezwłocznego wszelkich stowarzyszeń, mających na celu upowszechnienie doktryn przeciwnych moralności.»

AMERYKA. *Mexyk.* Nowe wypadki gotują się we względzie tutejszej Rplitej. Z jednej strony Kalifornija jest w chwili oderwania się i nikt nie wątpi że na pierwszém zgromadzeniu prowincyonalném ogłoszona będzie niepodległość Kalifornii, z drugiej strony jenerał Stanów Zjednoczonych Tylor, na czele znacznego oddziału wojsk stanąwszy nad Rio Grande i zająwszy pozycyą pod Matamoras, oświadczył, że siłą odpierać będzie wszelkie pokuszenie mexykanów dla przejścia tej rzeki. Poseł Stanów w Mexyku P. Slidell już wyjechał i co chwila wojna Stanów z Mexykiem może wybuchnąć.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

AUSTRYA. *Wenecya 15 Maja.* Dziś, po południu, N. Cesarzowa Jmć Rossyjska opuściła nasze miasto.

LONDYN, *19 Maja.* Wczora bill celnozbożowy, przyjęty przez Izbę Niższą, złożony został przez Xięcia Wellington Izbie Lordów i odczytany poraz pierwszy. Izba Niższa zajmowała się billem o Komorach Celnych, którego pierwsze odczytanie naznaczone zostało na dzień dzisiejszy.

PARYŻ, *19 Maja.* Wczora Izba Parów odrzuciła 62 głosami przeciw 57 projekt prawa o wodach mineralnych, którego wszakże pojedyńcze artykuły były pokolei przyjęte — W Izbie Niższej prawo o rachunkach z roku 1843 zostało przyjęte 231 głosami przeciw 6 i Izba przeszła do rozpraw ogólnych nad budżetem roku 1847.

HISZPANIJA. Piszą z Madrytu 13 Maja, że powstanie w Galicyi zostało zupełnie stłumione, blokada portu Vigo i wybrzeża Galicyi zdjęta; wszystkie stronnictwa zawarły jakby rozejm, gotując się do wyborów, które rozpoczną się w Lipcu. *(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

XI.

(Patrz № 34.)

III. Filozofia życia.

Charakter filozofii życia. Poznaliśmy, że Bóg i człowiek są życiem. Bóg jest przez siebie, więc życie Jego dokonaną jest doskonałością, co nie może czynić żadnych już postępów. Człowiek jest przez doskonałość boską stworzony, i dla tego że stworzony, musi własném staraniem spełniać ideę swego tworzenia, czyli musi być takim w swej rzeczywistości, jakim jest w swoim pierwiastku. W ten sposob boskiej mądrości akt stworzenia powinien zamienić na własną wolę, na własny czyn: t. j. takim się ma stać wedle własnej woli, jakim był i jest w pierwotnej woli Boga. Cała więc dążność człowieka zależy na tém, aby swą możność rozwinął w rzeczywistość lub czynność. Wypadkiem boskiej i ludzkiej filozofii jest życie, jednak te dwa życia, boskie i ludzkie nigdy się wzajem niewyniszczają i niestapiają w jakąś ogólną tożsamości całość, t. j. ani Bóg nie staje się człowiekiem, ani człowiek bogiem. Utrzymanie tego dwoistego życia stanowi główny charakter filozofii chrześciańskiej. Stosunek przeto boskiej do ludzkiej filozofii, jest zawsze stosunkiem Twórcy do stworzenia, przyczyny do skutku, całkiem różnej natury od swego źródła. Bóg niepotrzebuje udoskonalenia, a więc przedmiotem filozofii życia jest człowiek, albo raczej życie jego. Stąd odrodzenie i zbawienie człowieka stanowiąc szczególny przedmiot miłości i troskliwości boskiej, musi być razem szczególnym celem filozofii życia. Działanie przeto jest dwojakie, t. j. Boga i człowieka, ale cel tej dwoistej czynności jeden, udoskonalenie życia ludzkiego. Jedność przeto życia boskiego i ludzkiego nie zależy na tożsamości, lecz raczej na harmonii i zgodzie: albo, mówiąc najprościej, na woli człowieka, który nie z musu lecz dobrowolnie ma żyć z Bogiem w jedności. Tylko w różnicy bytów znajdować się może jedność czyli zgoda, a w tożsamości niema się z czém zgadzać. Stąd zakres filozofii życia jest pełen swobody i naturalności. Odrodzenie się ludzkiego życia przez boskie, stanowi jedność i rożnicę między życiem ludzkiém i boskiém. W tém odrodzeniu powraca człowiek do swej pierwotnnj idei, jako do swego celu, i wtedy żyje w jedności z Bogiem przez wolę, a w różnicy przez pochodzenie swoje stworzone. Oto znaczenie Filozofii życia, oto jej stanowisko we względzie naukowém. Widzimy przeto, że filozofia boska nic innego nierobi w życiu ludzkiém, jak tylko podnosi własną człowieka moc i siłę, pomaga do zwalczenia złego, a zamiłowania dobrego. Rzeczy wyswiecające początek, środki i cel filozofii życia muszą być najgłówniejsze: początek bierze wychowaniem, jakie wychowanie, takie życie, taka filozofia życia; środki czerpie w religii, moralności i porządku społecznym, bo za ich pomocą można tylko przyjść do celu, t. j. życia wiecznego i mieć nadzieję przyszłego odrodzenia. Stąd filozofii życia te są główniejsze punkta; Wychowanie, Życie religijne, Życie społeczne, Życie wieczne, Nadzieja.

1. Wychowanie Chrześciańskie w najogólniejszém znaczeniu wyraża wszelkie zasady życia, cel ostateczny i środki ku temu potrzebne: jest więc życiem z pierwiastku dążącém do rzeczywistości, jest zródłem i początkiem filo-

zofii życia, jednoscią boskiej i ludzkiej mądrości, bo człowiek i Bóg wychowują człowieka. Całkowite znaczenie wychowania zamyka się w naturze, środkach i celu, albo używając terminów chrześciańskich, w wierze, miłości i nadziei. Chcąc poznać naturę wychowania trzeba wierzyć w byt człowieka i Boga osobistego: wiara tedy stanowiąc piérwszy warunek wychowania, rozjaśnia wszechstronnie naturę ludzką. Tym sposobem poznawszy przez wiarę wszelką swą możność i czynną Boga opiekę, należy poznać środki złożone w nas samych i objawieniu chrześciańskiém. Duszą i całością tych srodków jest miłość: cokolwiek człowiek mysli i działa, powinien mysléć i działać w miłości ku Bogu, sobie i bliżniemu. Nadzieja wyraża cel wychowania, jest gwiazdą prostującą scieżki nasze i wiodącą nas do połączenia z Bogiem. Te trzy częsci wychowania wyprowadzone z wiary, miłości i nadziei, są organiczną całością i stanowią jedno chrześciańskie życie. Głównem przeto zadaniem chrześciańskiego wychowania jest, rozwijać i utrzymywać władze duszy i ciała człowieka, aby się stał prawdziwym chrześcianinem, t. j. czynnym członkiem królestwa bożego, i czynnym członkiem ziemskiego społeczeństwa, uzdolnionym przez powołanie dobrowolnie obrane rozszerzać krolestwo boże na ziemi i utrzymać byt kwitnący swego towarzystwa, a to wedle srodków, jakie ma w swojej naturze, kościele, społeczeństwie i całej ludzkości. Wychowanie Chrześciańskie kładnie za pierwszy warunek wiarę w byt wychowańca, jako jest stworzenie boskie, brat bliźnich, czynny członek społeczeństwa i w sobie wolna i samodzielna istota; za drugi warunek przyjmuje wiarę w byt Boga, jako jest nauczyciel i wychowawca najdoskonalszy, a razem przyjmuje wiarę w byt ludzi, jako są pośredni nauczyciele; za trzeci warunek przyznaje wiarę w byt środków ku osiągnieniu prawdziwego wychowania. Miłość podaje te środki, co się mieszczą już w samém wychowaniu i wyrażają moc i siłę, które w sobie człowiek do wychowania się posiada: już się mieszczą w nauczycielu posrednim i bezposrednim t. j. w Bogu. Najwyższa miłość, prawda i swiatłość wychowuje i prowadzi człowieka w miłości, prawdzie i światłości. Bóg w Chrystusie objawiony nieścieśnia władz i środków osobistych człowieka, lecz tak rozwija, jakby je sam rozwinął człowiek, gdyby niebył przez upadek pierworodny pod mocą i wpływem złego. Kościoł tedy jest główną i widzialną szkołą, w której sam Bóg przez Ducha S. jest nauczycielem Człowieczeństwa. Srodki zaś złożone w rodzicach i nauczycielach mają główną dążność w tem, aby się zgadzały najdoskonalej ze srodkami w naturze ludzkiej i objawieniu chrześciańskiém zawartemi. Dla ukształcenia ciała trzeba poznać jego naturę i zgodnie z nią pracować nad właściwém i stopniowém rozwinięciem. Dla ukształcenia ducha trzeba naprzód wychować władzę poznania i stosownie ją rozwijać za pomocą zewnętrznych przedmiotow, trzeba wzmacniać pamięć częstą wprawą, bo to jest spójnia przeszłości i obecności. Powtóre należy wychować uczucie, niedawać mu przestawać na samej zmysłowości, ale prowadzić do umysłowości, do wyższej i duchowej pięknosci: słowem, potrzeba rozwijać czystą Chrześciańską miłość, zdolną kochać Boga, siebie, bliżniego i społeczeństwo. Potrzecie należy wychować wolę, bo ta jest wyrażeniem całej istoty człowieka; a główna zasada w tém, aby ją utwierdzić w jedności z Bogiem czyli sumieniem: tym sposobem z całą wewnętrzną i samodzielną siłą zachowa się religijnie i moralnie we wszelkich stosunkach. Z tych zasad wypływa i sposob nauczania, który ma odpowiadać głownemu celowi i wrodzonym usposobieniom ludzkim. Wychowany przez wiarę i miłość będzie żył w nadziei, która jest przyszłością, sprawdzeniem i spełnieniem zasad wychowania, czyli dobremi uczynkami, albo życiem Chrześciańskiem, opartém na zgodzie najdoskonalszej z Bogiem, sobą, bliźnim i społeczeństwem. Nadzieja taka stanowi pierwszą i ostatnią prawdę mieszczącą w sobie wszystkie zasady chrześciańskiego wychowania w ogólnym zarysie.

2. *Życie religijne* i wychowanie zamyka się jedno w drugiém. Życie moralne jest życiem religijném zwróconem od Boga do człowieka i reszty stworzenia. Przez wychowanie i religijne życie wchodzimy do przekonania pełnego wiary i miłości. Przekonanie bez wiary i miłości jest marzeniem, wywarte na zewnątrz jest kłamstwem, skierowane na życie jest śmiercią. Drogą wychowania dostajemy się do Religii, w której poznajemy głębiej życie religijne, co się objawia w zasadach chrześciańskich, wypływających z Boga, a tém samém stanowiących życie. Umiejętność religijnego bytu dzieli się na naukę dogmatów i moralności. Prawdy objawienia są życiem, przeświadczenie o nich kościoła jest życiem, a przeto i myślenie ludzkie zgodne z kościelnemi dogmatami jest równie życiem. Przedmiot dogmatyki stanowi przeświadczenie Boskie, jakie Chrystus objawił, a kościoł przechowuje i rozwija: przeto nauka ta daje wizerunek Boskiego ducha w żywej jedności z ludzkim duchem. Dogmatyka jest życiem religijném, w kościele się rozwijającem i ludzkość odradzającém. Życie religijne zachodzi między Bogiem i człowiekiem, stąd dogmatyka wyraża naukę o Bogu i stworzeniu. Tam znajdujemy prawdziwe pojęcie o Boskiej Opatrzności, rządzącej i kierującej światem, o grzechu, o dziele odkupienia czyli powrotu ducha ludzkiego do Boga. Życie więc religijne w dogmatyce wyraża byt żywego i osobistego Boga, objawienie Boże w Jezusie Chrystusie, środki, jakie Syn Boży przygotował dla zbawienia i na wieczne czasy zostawił w kościele, grzeszną naturę ludzką i potrzebę nadzwyczajnej łaski do oswobodzenia się z więzów grzechowych. Chrześciańska moralność te prawdy dogmatyki ma zadanie rozwiązać, jakim sposobem przechodzą w człowieku i jakie owoce powinny przynosić. Przyjąwszy moralność, byt i pewność prawdy dogmatycznej, zgłębia naturę ludzką, wykazuje jej władze, usposobienia i konieczność przyjęcia w siebie prawdy obja-

wionej, wyświeca jak ta prawda tego odradza i uszczęśliwia, który ją przyjmuje dobrowolném przekonaniem. Życie moralne jest życiem w Chrystusie objawionem, a wiarą i wolą człowieka przyjętém i w jego własne życie zmienioném. Stąd życie moralne jest życia religijnego sprawdzeniem. Jednym działaczem życia moralnego jest Jezus Chrystus obecny przez Ducha Św. w kościele, drugim działaczem jest człowiek, usiłujący wiarą i wolą przyjmować i spełniać prawdy życia. Zasadę moralności stanowi Jezus Chrystus, to źródło i światło wszelkiego prawdziwego życia. Wszelkie więc życie moralne wprost wypływa z życia religijnego: jest to promień słońca dogmatycznej prawdy, jest to owoc drzewa żywota czyli wiary. Objawienie Boże złożone w kościele i ugruntowane w sumieniu człowieka jest źródłem życia moralnego. Najdoskonalszy wzór moralności mamy w Chrystusie, i pod tym względem Zbawiciel jest żywą i czystą ideą człowieczeństwa w pierwotnej doskonałości, jaką miał i ma Bóg o człowieku: a przeto w naśladowaniu tylko Chrystusa stanie się wola Boska taka na ziemi, jaka jest w niebie; bo Chrystus jest drogą i prawdą życia, t. j. że przez niego tylko możemy przyjść do Boga i żyć prawdziwie. Z tą ideą doskonałości w Chrystusie spoglądamy na władze i usposobienia ludzkie do urzeczywistnienia w życiu tej idei Chrystusowej. Człowiek czując swoję osobistość stworzoną na obraz i podobieństwo Boże, czuje razem, że w jego przeświadczeniu mieszka myśl Boża i światło wyższe, postrzega w sobie umysł badający wewnętrzną naturę każdego zjawiska, przywodzący wszystkie byty do jednego Twórcy, a razem postrzega zmysł badający samą zewnętrzność i szczegółowość; nadto czuje w sobie miłość prawdy, aby umysł i zmysł tak poznawały każdy przedmiot, jak jest rzeczywiście. Stąd znajdujemy w sobie siłę czynu i ciągłego postępu, a ta siła jest naszą wolnością, lub ściślej mowiąc jest myślą Twórcy w swobodnym czynie człowieka objawioną. Dalej postrzegamy w sobie skażenie i słabość, które oddalają od rzeczywistej wolności, lecz razem widzimy czujnego w nas stróża ostrzegającego o błędach, a tym stróżem jest Sumienie, stanowiące węzeł jednoczenia myśli i czynów ludzkich z Bogiem, bliźnim i sobą. W tém wszystkiém pos r egamy że władze ludzkie mają siłę przyjęcia prawdy objawionej. Spełnienie prawd przyjętych zasadza się na uznaniu własnej słabości; pokora tedy jest kluczem do całości odkupienia, jest pierwszém ogniwem łączącem człowieka z Bogiem, gdzie się poraz pierwszy zbiega łaska odkupienia z pragnieniem zbawienia. Pokora wiodąc do uznania słabości i z niej pochodzących błędów, wiedzie tém samém do szczerego żalu: a ta skrucha jest drugim stopniem odrodzenia i wzbudza przedsięwzięcie miłowania dobrego. To stanowi zadanie całego życia, które powinno być nieustającą przemianą starego w nowego człowieka. W tém odrodzeniu działamy wspólnie z łaską żywego Boga. Wypełniając Chrystusowe prawo przekonywamy się dopiero w całej głębi przeświadczenia o jego dziwnej doskonałości, a stąd rodzi się niezachwiana wiara, czyli najściślejsze powodowanie się mądrością Bożą, która nam odkrywa wolę Boga, środki zgodne z tą wolą i drogę do celu zbawienia. W takiém pojęciu wszystko się wzmaga i wzrasta: przyszedłszy do życia Chrześciańskiego przez pokorę, skruchę i przedsięwzięcie, umacniamy się w niém przez męstwo, odwagę i stateczność, aż wreście nadzieja wytrwania ożywi nas w tej drodze ciągłego udoskonalenia. Z tych zasad wypada, że w praktyce wiara, miłość i cześć najwięcej człowieka jednoczą z Bogiem. Ze czci rodzi się posłuszeństwo względem rzeczy Boskich, jako najważniejsze prawo. Duch ludzki tą drogą odnawia najwyraźniej podobieństwo Boże, staje się pełen prawdy i świątobliwości, a pracą przyprowadza ciało swoje do odpowiedności doskonałościom mieszkającego w niém ducha. Jakim jest w duchu i ciele, takim się staje w czynnościach, stąd każde powołanie jest zadaniem urzeczywistnienia darów Bożych w czynności osobistej. Ta jedność musi cechować wszelkie stosunki chrześciańskiego człowieka, i utrzymywać go w harmonii z prawami kościoła, społeczeństwa, całej natury w ogólnym i szczególnym jej składzie.

3. *Życie społeczne* wypływa z wychowania i życia religijnego: jakie bowiem wychowanie, czyli zasady, takie jest życie religijne, a następnie społeczne. Religia jest życiem człowieka w stosunku do Boga, moralność jest tą samą religią w stosunku do nas, do bliźnich i reszty stworzenia; życie społeczne jest równie religią i moralnością objawioną przez nas we wszystkich stosunkach towarzyskich. Stąd jak życia religijnego tak i społecznego wiara jest bytem, miłość jest mocą, nadzieja celem, czyli spełnieniem wiary przez miłość. Powinniśmy bowiem takimi być przed ludźmi, jakimi jesteśmy przed Bogiem i sobą. Wiara w byt Boga różny od stworzonego bytu człowieka musi koniecznie przewodniczyć życiu społecznemu: bez wiadomości Boga i siebie społeczeństwo niewzniesie się nigdy do prawdziwej doskonałości chrześciańskiej. Kościoł obudza ducha rzeczywistego w człowieczeństwie i oddaje swych wychowańców towarzystwu, aby takimi współżyli, jakimi żyli, t. j. aby wiedli w narodzie to same pożycie, jakie wiodą w kościele życie. Jedynym objawem życia w Religii jest miłość: jedynym objawem pożycia w społeczeństwie jest miłość: bez niej martwe jest życie i pożycie, bo w niej bije istotne źródło wszelkich środków życia i pożycia. Widząc byt społeczeństwa oparty na wierze, a środki na miłości, łatwo poznajemy cel towarzystwa zasadzony w nadziei odrodzenia, albo ciągłego postępu, t. p. urzeczywistnienia królestwa Bożego na ziemi. Stosując te ogólne zasady do praktyki społeczeństwa, znajdujemy tam trzy czynniki życia towarzyskiego, i przekonywamy się że wiara, czyli byt, jest to samo co lud, miłość to samo co prawo, nadzieja, albo cel udoskonalenia, to samo co rząd, a pożycie, jako całość społecznej wiary, i miłości i nadziei, jest to samo co naród.

Lud, stanowiąc życie każdego narodu, jest bytem czyli wiarą społeczną, bo trzeba w niego wierzyć i przez wiarę poznać czém jest, aby go pojąć w rzeczywistym pierwiastku. Wszystkie siły i środki społeczeństwa dążące ku powszechnemu szczęściu są miłością, która się wyraża przez sprawiedliwość, czyli co jedno przez prawo. Nadzieja zaś wyświeca się przez rząd, co ma zadanie prowadzić lud właściwemi i wrodzonemi środkami do chrześciańskiej doskonałości. Nie możemy wchodzić przy krotkiém sprawozdaniu w szczegołówy rozbior ludu, prawa i rządu, przestaniemy tylko na tym wypadku, że narod jest to samo co życie społeczne, rozwinięte religijnie, moralnie, umysłowie i ciałowie; że główną zasadą jego i duchem jest chrześciaństwo: bo tylko na podstawie Zbawiciela staje się pożycie niebem światłości czasowej, otwierającej drogę do światłości wiecznej, że w takiem pożyciu nie ginie, jak w starożytności pojedynczy człowiek, ale każdy i wszyscy razem istnieją w zgodzie z prawem i rządem, jako wolna i organiczna całość. Filozofia tedy chrześciańskiego życia, wychowawszy człowieka w swoich zasadach, wprowadza go w życie religijne, moralne i społeczne, a w tych wszystkich przejściach starała się prawdy chrześciańskie wcielić w życie i pożycie. Stąd wiarę, miłość i nadzieję położyła za fundament wychowania, religii i społeczeństwa.

4. *Życie wieczne.* Czyn, zamykając w sobie życie religijne i społeczne zamyka czasowość, a styka się z wiecznością. Ten czyn jest życiem chrześciańskiem doczesném, z którego rachunek zdaje człowiek przed Bogiem, czyli wykazuje sposob użycia naszej wolności. Życie chrześciańskie pomimo swych rożnych i licznych momentów nie jest czémś złożoném, ale raczej stanowi jedną i tę samą myśl, płynącą przez czasowość do wieczności, myśl bożą, w której Bóg człowieka stworzył. Życie więc człowieka w myśli boskiej, w świecie i wieczności jest jedném i tém samem życiem. W ścisłém rozumieniu życie wieczne jest najdoskonalszym pokojem zgotowanym człowiekowi dążącemu za pomocą chrześciaństwa do uzdolnienia się na członka pokoju. Wszyscy ludzie są nieśmiertelni, wszyscy więc mają życie wieczne z tą rożnicą, że którzy nie mogli korzystać ze środków chrześciańskich, doświadczą miłosierdzia bożego, którzy korzystali, wstąpią do pokoju, którzy niechcieli korzystać, będą w rozdziele z Bogiem przez całą wieczność, jak byli w rozdziele z Bogiem przez całą doczesność. Smierć w znaczeniu chrześciańskiém jest urodzeniem się na lepsze życie: a to życie wieczne jest dla chrześcianina, żyjącego i umierającego w Bogu, zbawieniem i uszczęśliwieniem w zupełnej doskonałości. Wszyscy przeto, co na tym świecie żyją w Bogu, w nim się odradzają, w nim wracają do swej pierwotnej idei, wejdą w nieustające i wieczne społeczeństwo z Bogiem.

5. *Nadzieja* żywa czyli chrześciańska jest powrotem upadłego człowieka do swej pierwszej idei stworzenia: jest więc odrodzeniem naszém. Przez filozofią ludzką i boską poznawszy siebie i Boga, i to poznanie wprowadziwszy w rzeczywistość przez filozofią życia, zbliżyliśmy się do poznania żywej nadziei, która jest pokonaniem w nas złego, i urzeczywistnieniem w nas królestwa Bożego, czyli takiego życia, jakie Chrystus w kościele swoim na zawsze zostawił, abyśmy je wolą naszą ciągle zamieniali w czynność naszę. Nadzieja Chrześciańska nie jest przypuszczeniem, ale tak pewna, jak wiara i miłość. Nadzieja, jako odzyskanie pierwotnej idei człowieka, albo jedności z Bogiem, jest pokojem i weselem; stąd życie obecne, które czerpiemy z przeszłości przez wiarę i miłość, jest równie pokojem i weselem duszy. Życie bogobojnych chrześcian może nam to udowodnić. W ten sposob postrzegamy stosunek nadziei do przeszłości i obecności. Nadzieja jest przeszłością, czyli tém samém życiem, które nam Bóg dla odrodzenia w Chrystusie zostawił: jest obecnością, jako urzeczywistnienie tej idei przeszłości: a tak w nadziei, jako przyszłości, zamyka się przeszłość i obecność, i wszystkie te trzy momenta stanowią jedno i to same życie. Obecność przeto dopełniwszy swej powinności, zapewnia że przyszłość stanie się taką, jaką jest przeszłość. Te trzy światy w pojęciu chrześciańskiém są nierozłączne i jeden świat składają. Nadzieja, którą mamy w obecności na przyszłość, jest ufnością w boski zarząd, jest zdaniem się na wolę boską. Nadzieja chrześciańska niepogardza przeszłością stanowiącą historię boskiej Opatrzności, ani się też całkiem i wyłącznie na obecności gruntuje: w przeszłości bowiem nabiéra mocy, w obecności wzrostu, a wtedy dopiéro staje się w przyszłości owocem odrodzenia.

(*Dok. nast.*)

UWIADOMIENIE.

«Osoby żądające mieć złatwioną kwerendę swoich rodowodów i wywodu Szlachectwa, obowiązane są nadesłać dokładną informacyą. Podpisany posiada archiwum obszerne, oraz najważniejsze i najpotrzebniejsze do kwerendy Indexa akt krajowych i zagranicznych, posiada summaryusze akt szlacheckich i może, na wezwania o kwerendę, takową najrzetelniej i najakuratniej załatwiać. Zgłaszający się obowiązany załączyć na opłatę poczty i drobnych wydatków wstępnych dwa dukaty złotem. Listy mają być adresowane: *Ludwikowi Zielińskiemu*, *poste restante*; *we Lwowie*.»

Lwów, 29 Kwietnia 1846 r.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 20 Maja 1846 roku. *Ignacy Iwanowski*, *Cenzor*.

W DRUKARNI WOJENNEJ.